

niejszego i najświętszego, bo Boga człowieka wołając: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj!* Wyrzuć dla opinii publicznej Religiją z państwa, zmniejsz jej działalność i wpływy a zobaczysz, co się stanie ze społecznością ludzką. Rozkiełznana społeczność ludzka z hamółca Religii i prawdziwej sprawiedliwości nie będzie mieć innego celu nad cel nabywania i gromadzenia bogactw i żadnego innego w czynach swych prawa słuchać nie zechce, prócz niepokromionej żądzy ciała, służenia rozkoszom i wygodom. Pismo ś. uczy nas, że jak sprawiedliwość zapewnia pomyślność narodom, tak nieprawość onę osłabia i niszczy (Przyp. 34.) Taka też jest właśnie nauka Ojca ś. która nam przypomina, że herezye i fałszywe systemata burzą razem i zasady porządku religijnego i podstawy społecznego układu, a narażają tak kościół jak państwo na opłakane nieszczęścia. Państwa spoczywają na zasadach wiary czyli przekonań religijnych. „*Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują. Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże*“ (Ps. 126. 1. 2.) to nauka kościoła św. Nawet poganie taką wyznawali wiarę. Uczony Plutarch mówi: *Sądzę, iż łatwiej możnaby miasto bez fundamentu wystawić, niż państwo bez wiary w bogi kojarzyć i utrzymywać.* (porow. Platona, Arystotelesa, Cyserona.)

W istocie też one tak w narodach jak i w sumieniu pojedynczych ludzi wzbudzają święte natchnienia, urządzają obyczaje i wskazują kierunek czynnościom ludzkim, zabezpieczają prawa i powinności przeciw chciwości i rozpasanym namiętnościom; usuwają potrzebę użycia środków gwałtownych wpajając w lud poszanowanie dla władzy; ich też wpływowi winniśmy, iż podwładni zarówno dalekimi są od upadającego niewolnictwa jak i od zgubnego buntu. Nie widziano nigdy, aby coraz szersze i doskonalsze rozwinięcie zasad religijnych w łonie społeczeństwa, nie sprowadzało tych zbawiennych dla obu stron skutków; iż ucisk zewnętrzny i użycie siły stawały się zbyt zbytnie lub nader rzadkie, kiedy z drugiej strony zmniejszało się lub znikało zapastnictwo władzy z swawolą. Przeciwnie zaś, gdy zasady religijne w państwie szły w poniewierkę lub były oddane na pośmiewisko gminu, każdy uczył, iż podstawa, na której oparte jest społeczeństwo, wstrząsa się pod jego nogami, i że się jakaś przepaść otwiera.

Namacalny tego dowód dostarcza nam rewolucja francuzka ze wszystkimi jej wynikami. Cóż ona przyniosła w darze? Oto szyderstwo, zwątpienie, dowolność czyli swawolę, które osłabiły wszystkie społeczne ogniwa, zatrzęsły wszystkiemi i wszystko, co szlachetne, wzniosłe, w niwecz obróciły. Zasady religijne i obyczaje razem z instytucjami pożytecznymi zapadły się w jedną przepaść. Nie było żadnego ładu ani porządku, żadnej ustawy zabezpieczającej; wszystko utonęło w błocie i we krwi. Wypędzono Boga z prawodawstwa, obyczajów, umiejętności, świątyń, słowem zewsząd, a naród popadł w hańbę i w nieszczęśliwe społeczne położenie, tak że władzcy tegoż czuli się być przymuszonymi przywrócić Religiją i zawrzeć z Stolicą Apostolską układ, którym przywrócony został związek narodu z kościołem, poddanie się prawom katolickim, a zarazem uroczyście wprowadzić w tryumfie Chrystusa Pana na ołtarz, na którym przed chwilą *Bożek rozumu* miejsce zajął, a równocześnie z otworzeniem kościołów i czcią ołtarzy, powrócił porządek w państwie i uczynił zadość moralnym душ potrzebom.

Chociaż tedy dzieje uczą, że Religia jest podstawą i źródłem dobrobytu i pomyślności Państw i społeczeństwa publicznego, mimo to starają się nieprzyjaciele kościoła i pomyślności społeczeństwa wyrugować ją ztamtąd. lecz nadto nie poprzestają na wyrugowaniu Religii z